„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 24.

Ewangelia na niedzielę II. po Zielonych Świątkach.

W Imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

Onego czasu powiedział Jezus Faryzeuszom następującą przypowieść: Człowiek niektóry sprawił wieczerzą wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i mam potrzebę wynišć a oglądać ją. Proszę cię, miej mnie za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczać: proszę cię, miej mnie za wymówionego. A inny rzekł: żonęm pojął, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznajmił to panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: wynidź rychło na ulice i uliczki miasta, a ubogich i ułomnych i ślepych i chromych wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się, jakoś rozkazał, a jeszcze jest miejsce. I rzekł pan słudze: Wynidź na drogi i opłotki, a przymuś wnišć, aby był dom mój napełnion. A powiadam wam, żeć żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukąsi wieczerzy mojej.

(Św. Łukasz rozdział XIV, wiersz 16—24).

Owa wieczerza wielka, o której mówi Pan Jezus w dzisiejszej ewangelii, jest obrazem Najświętszego Sakramentu Ołtarza, który nasz Zbawiciel w przededniu swej bolesnej męki ustanowił. Na tej wieczerzy sam Król nieba i ziemi jest gospodarzem i równocześnie pokarmem. Przez sługi swoje, kapłany, zaprasza wszystkich wiernych do stołu swego. O zapewne, gdy zważymy wysoką godność niebieskiego gospodarza, niezmierną cenę przygotowanej potrawy lub wreszcie niewypowiedziane, błogosławione skutki, jakie ten chleb anielski dla duszy przynosi, musimy wyrazić przekonanie, że chyba wszyscy wierni powinni z największą radością i wdzięcznością wielbić nieskończone miłosierdzie Pana Jezusa i do stołu Pańskiego jak najczęściej przystępować.

Prorok Eliasz uciekał niegdyś przed gniewem króla, który nastawał na jego życie, a znużony daleką drogą i wycieńczony głodem usiadł pod krzewem jałowca i zasnął. Wtem zbudził go posłaniec Boży, anioł i podając mu chleb, rzekł: Wstań a jedz,

albowiem daleką masz drogę przed sobą. Eliasz wstał, jadł chleb i pił wodę i tak się w cudowny sposób posilił, że odbył bez głodu i pragnienia dalszą czterdziestodniową drogę do góry Horeb, gdzie mu się Pan objawił.

Najmilsi czytelnicy, w tem zdarzeniu jest przedstawiona całkiem wiernie droga naszego życia. I my mamy nieprzyjaciela, który stara się nas zgubić, wiecznie zgubić; nieprzyjaciela, którego Zbawiciel nazywa mężobójcą od początku, przed którego chytrością ostrzega nas św. Piotr Apostół, pisząc w swym liście: Czuwajcie, boć przeciwnik wasz dyabeł jako lew ryczący krąży, szukając, kogoby pożarł. Wtem przystępuje do nas posłaniec Boży, kapłan i mówi: Wstań a jedz, albowiem daleką masz drogę przed sobą, drogę ciernistą, uciążliwą, pełną trudu, zanim wyjdziesz na górę przybytków niebieskich. Wstań młodzieńcze i jedz „chleb mocnych", gdy się czujesz słabym a żar pokus cię pali. Wstań i jedz, biedaku, gdy nieszczęścia i nędze ziemskiego żywota cię przygniatają a posilony „chlebem mocnych" idź, aż wyjdziesz na świętą górę Bożą, gdzie już nie zaznasz łez, cierpienia ani krzyża.

Tym anielskim chlebem posileni szli pierwsi chrześcianie pełni nadzwyczajnej odwagi na miejsce męczeństwa. Cóż bowiem dało św. Ignacemu to wielkie pragnienie, aby lwy go pożarły? Co napełniało słabe kobiety tą bohaterską siłą, że nie zważając na prośby i łzy dziatek z radością serca szły naprzeciw okrutnych katów? Co natchnęło trzynastoletnią Agnieszkę tą świętą pogardą śmierci, że spieszyła z radością na miejsce stracenia? Św. Cypryan daje nam na to odpowiedź: „Oni wszyscy byli mocni, gdyż jedli chleb mocnych". Pierwsi bowiem chrześcianie przyjmowali codziennie razem z kapłanem podczas Mszy św. komunię św. Dlatego nie dziwmy się także, że życie ich było pełne najpiękniejszych cnót, że miliony ich przelewało krew swoją dla Chrystusa Pana. „Byli mocni, gdyż jedli chleb mocnych".

Podobnie jak niegdyś w pierwszych czasach chrześciaństwa, tak również i dzisiaj, kochani czytelnicy, ten anielski chleb Najświętszego Sakramentu jest cudownym pokarmem. I dzisiaj umacnia on mnóstwo ludzi, ażeby na podobieństwo owych trzech młodzieńców w ognistym piecu w Babilonie pozostali nietknięci i nienaruszeni wśród płomieni niedowiarstwa i zgorszenia, które ich zewsząd otaczają, ażeby zwyciężyli chwalebnie szatana, świat przewrotny i zepsutą własną naturę i ażeby wytrwali statecznie na drodze chrześciańskiej doskonałości. Psalmista Dawid, patrząc w duchu proroczym na Przenajświętszy Sakrament, woła: „Jako drzewa oliwne zasadzone Twoje dzieci około stołu Twoje". Jak drzewa oliwne wydają wielką ilość bardzo pożytecznych owoców, tak podobnie ta dusza, która często a godnie przy-

stępuje do stołu Pańskiego, obfituje w kwiaty i owoce cnót wszelakich. Tam rosną najpiękniejsze kwiaty czynnej miłości bliźniego, tam jaśnieje prześliczna lilia niewinności i czystości serca, tam fiołek pokory rozszerza woń miłą Bogu i aniołom. W domu tych chrześcian, którzy często znajdują się przy stole Pańskim, panuje bojaźń Pańska, tam święci się dzień święty podług rozkazu Kościoła, tam nie zobaczysz złej książki na stole ani gorszącej gazety, nie usłyszysz ni kłótni ni przekleństwa. W takim domu raj prawdziwy a aniołowie święci mieszkają między ludźmi.

Jakżeż inaczej przedstawia się obraz życia u tych, którzy obojętni są na miłość Jezusa Chrystusa w najświętszym Sakramencie, którzy czują wstręt do tej manny niebieskiej, podobnie jak żydzi uczuwali wstręt do manny, którą Bóg karmił ich cudownie na puszczy. Tacy chrześcianie nie mają siły w sobie oprzeć się złemu, ostyga w nich zapał do dobrego, przytępia się wzrok ich duszy na światło Bożych natchnień, a gdy uderzy na nich silniejsza pokusa, łatwo popadają w grzech śmiertelny. A gdy i wtedy nie ockną się i nie nawrócą się przez szczerą pokutę, powrozy grzechu, które krępują ich duszę, wnet stają się łańcuchami. Zatwardziali w grzechach błądzą wśród ciemności przez to życie, wreszcie dotyka ich zimna ręka śmierci. A wtedy na niejednym spełnia się groźba Pańska: „Szukać mię będziecie a nie znajdziecie“. Straszliwe słowa najdobrotliwszego ale i najsprawiedliwszego Boga! Na ilużto zatwardziałych grzesznikach one się spełniły! Żyli całemi latami bez Sakramentów św. i poszli do wieczności bez pojednania z Bogiem, aby wiecznemi łzami opłakiwać swoje lenistwo duchowe i lekkomyślność.

O nie uciekaj, kochany czytelniku, przed Jezusem utajonym w Najśw. Sakramencie, ni pogardzaj tym cudownym pokarmem, który ci Zbawiciel przygotował na posiłek duszy, lecz idź za radą Ojca św. i przystępuj jak najczęściej do stołu Pańskiego, przystępuj choćby i codziennie, aby wynagrodzić Panu Jezusowi te wszystkie zniewagi, jakie mu bezbożni i nierozumni ludzie wyrządzają. Pożywaj jak najczęściej ten chleb anielski, aby umocnić duszę swą do walki ze złem a do wytrwania w dobrem. Nasz patron polski, św. Stanisław Kostka, w czasie ciężkiej choroby z rąk anioła otrzymał komunię św., gdy kapłan do niego przyjść nie mógł. Spiesz i ty chrześcianinie często do stołu Pańskiego, abyś mógł wyprosić sobie tę łaskę, by Pan Jezus przyszedł do ciebie przed śmiercią umocnić cię do ostatniej walki. Zachęcaj także drugich do częstej komunii, a przedewszystkiem, wy rodzice chrześciańscy, prowadźcie dzieci wasze często do Pana Jezusa, aby na wszystkich spełniła się obietnica Zbawiciela: „Kto pożywa ciała mego i piję moją krew, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w ostatni dzień“. Amen. Ks. B.

NIHIL OBSTAT.

J. C. Tobiasiewicz.
cenzor ksiąg duchownych.

L. 4542.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 3-go czerwca 1914.

† Adam Stefan,